BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3–3

Nr. Wilno, dnia 20 sierpnia 1930 roku. 305.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

-----oo oOooo-----

§

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Druga nota Ligi Narodów w sprawie Dmitrówki.

Przed kilku dniami Minister Spraw Zagranicznych Litwy dr. Zaunius wystosował do generalnego sekretarza Ligi Narodów notę następującej treści:

Mam zaszczyt zakomunikować panu, że otrzymałem listy pańskie z dnia 28 maja i 6 czerwca 1930 r., w których pan raczył mi przesłać uwagi rządu polskiego co do incydentu w Dmitrówce, jako też odpis listu, który nadesłał Panu zastępca prezesa Rady i sprawozdawca.

Ze względu na powagę incydentu, który stał się w pobliżu litewsko-polskiej linji administracyjnej i oddźwięk, jaki wywołały w Litwie gwałty, dokonane przez władze polskie na Litwinach, zamieszkałych z tamtej strony pomienionej linji - rząd litewski wielce ubolewa, iż zastępca prezesa rady i sprawozdawca nie wskazali na potrzebę podjęcia środków, przewidzianych w art.7 w rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia. Rząd litewski uważa również, iż ta decyzja zastępcy prezesa Rady i sprawozdawcy daje się z trudem uzgodnić z duchem i literą powyżej wymienionej rezolucji Rady Ligi Narodów.

Co się tyczy informacyj, które rząd polski zakomunikował Panu 28 maja 1930 r., zadowolę się sformułowaniem następującej precyzji:

Twierdzenie delegata Polski przy Lidze Narodów, iż incydent w Dmitrówce miał miejsce na polskiem terytorjum między obywatelami Polski i że dlatego depesza, którą pozwoliłem sobie wystosować Panu 22 maja "jest interwencją rządu litewskiego do spraw wewnętrznych Polski", - w żaden sposób nie jest zgodna z rzeczywistym stanem rzeczy.

Gdy zatarg litewsko-polski o terytorjum Wilna wpłynął przed Radę Ligi Narodów, ta przyjęła na posiedzeniu 10 września 1921 r. ostateczną rezolucję, przydzielającą pod pewnemi warunkami sporne terytorjum Litwie. Ponieważ wyżej wymieniona rezolucja została uchylona przez obu uczestników sporu, Rada Ligi Narodów na posiedzeniu 13 stycznia 1922 r. wzięła od nich zobowiązanie, iż nie użyją siły dla rozstrzygnięcia zatargu, który został Radzie powierzony.

Tak samo w obliczu usiłowań rządu polskiego rozstrzygnięcia sporu terytorjalnego między Litwą a Polską drogą wyborów do rzekomego sejmu wileńskiego, Rada Ligi Narodów oświadczyła w tej samej rezolucji, iż "nie mogłaby uznać rozstrzygnięcia sporu, powierzonego Lidze przez jednego ze swych członków, a u rzeczywistnionego poza zaleceniami Rady, lub bez zgody obu zainteresowanych stron."

Po wykreśleniu, w wyniku sprawozdania, złożonego przez p.Saurę, prowizorycznej linji administracyjnej w środku neutralnej strefy, która wówczas dzieliła wojska litewskie od polskich, Rada oświadczyła w swej rezolucji z dnia 3 lutego 1923 r., iż wykreślenie tej linji w niczem nie wpływa na terytorjalne prawa obu stron.

Wreszcie, gdy Konferencja Ambasadorów oświadczyła, iż jest w stanie ustalić granice Polski i rozstrzygnąć zatarg litewsko-polski, Rada Ligi Narodów oświadczyła na swem posiedzeniu z dn.21 kwietnia 1923 roku przez swego przewodniczącego, iż bierze pod uwagę sprawozdanie Hymansa i tę uchwałę Konferencji Ambasadorów, odrzucającą oświadczenie delegata litewskiego, nie wypowiadając się jednakże co do istoty sprawy.

To też terytorjum Wilna prawnie i faktycznie, tak jak to było w tym samym czasie, gdy spór terytorjalny został powierzony Radzie, pozostaje i teraz spornem terytorjum.

Już dzieląc neutralną strefę w celach administracyjnych, Rada Ligi Narodów przewidziała potrzebę ochrony nie-polskiego elementu, który tworzy większość mieszkańców terytorjum wileńskiego. W rezolucji, przyjętej na posiedzeniu 1 lutego 1923 roku, Rada oświadczyła, iż ogólne przepisy ochrony mniejszości będą również stosowane względem Litwinów, Białorusinów i Żydów, zamieszkałych na spornem terytorjum, co w niczem nie wpłynie na terytorjalne prawa Litwy i Polski.

Twierdzenie delegata Polski, iż odwołując się do Ligi Narodów, rząd litewski miesza się do spraw wewnętrznych Polski, jest przeciwne prawnej i politycznej sytuacji kwestji wileńskiej i międzynarodowym zobowiązaniom, które Polska zaciągnęła względem Ligi Narodów. Przeciwko temu oświadczeniu delegata Polski pozwalam sobie właśnie sformułować najwyższy protest rządu litewskiego.

Minister Spraw Zagranicznych
Dr.Zaunius.-

"T r i m i t a s" o znaczeniu podróży prezydenta Polski do Estonji.

W związku z podróżą prezydenta Mościckiego do Estonji,organ strzelców litewskich "Trimitas" w ostatnim numerze między innemi pisze:

Związując się politycznie z Polską, Estonja nietylko nic nie wygrywa, lecz z własnej chęci trafia w wielkie realne niebezpieczeństwo. Polacy w roku bieżącym są bardziej agresywni, niż Rosjanie. Więcej oni myślą o napadzie na Sowiety, niż Sowiety o napadzie na Polskę. Pozatem stosunki Polski nietylko z Rosjanami, leczi z innymi sąsiadami, są conajmniej nieprzyjazne. To też Estonja pewnego dnia może się poczuć wciągniętą do zbrojnego konfliktu, od którego jej ani zimno, ani ciepło. Jeżeliby Polska napadła na Sowiety,ta nietylko broniłyby się przed Polską, lecz natychmiast rzuciłyby się i na sprzymierzeńca Polski, Estonję. Czyli więc, współdziałając z Polską, Estonja świadomie wciąga w niebezpieczeństwo wojny i inne żaństwa bałtyckie. Jest to największy błąd Estonji z punktu widzenia związku państw bałtyckich. Estonja powinna doznać uczucia tej wielkiej odpowiedzialności. Nie powinnaby ona przymykać oczu na ten fakt, że państwom bałtyckim zagraża niebezpieczeństwo nietylko ze strony Sowietów, lecz i ze strony Polski. Wobec tego, należy się dziwić, dlaczego dotychczas nie powstał silny związek państw bałtyckich bez względu na to, że zmuszają do tego agresywny Wschód i Południe. Brak związku można tłumaczyć jedynie przeszkodami, pochodzącemi z obcej ręki. Ręka ta zaś jest niczyją inną, jak właśnie polską.-

"L i e t u v o s Z i n i o s" w sprawie komunikacji i tranzytu przez Litwę.

"Lietuvos Zinios" w N-rze 186 z dn.18.VIII.1930 r., omawiając kwestję tranzytu i komunikacji między Polską a Litwą, która ma być rozważona na przyszłej sesji Rady Ligi Narodów, między innemi zaznacza:

Na zbliżającej się sesji komisji tranzytowej kwestja ta powinna być ostatecznie rozstrzygnięta, gdyż została wciągnięta na porządek dzienny Rady. Trudno zgóry określić treść i redakcję raportu. Należy podkreślić, iż ostateczna decyzja tkwi nie w komisji tranzytowej, lecz w kompetencji Rady Ligi Narodów, która będzie mu-

siała kwestję tę rozważyć procesualnie. W danym wypadku decyzja Rady tylko wtedy będzie obowiązywała oba kraje, jeżeli zostanie przyjęta jednogłośnie z wyjątkiem stron. A więc przedstawiciel Niemiec znóe będzie miał okazję pokazać w Radzie, w jakim stopniu rządowi jego chodzi o zaufanie Litwy w szczerość Niemiec.-

L i t e w s k o - ł o t e w s k a k o n f e r e n c j a h a n d l o w a . Litewsko-łotewska konferencja handlowa po rozstrzygnięciu całego szeregu kwestyj charakteru organizacyjnego, przystąpiła do wymiany zdań w sprawie ogólnych zasad, które mają stworzyć podstawę do porozumienia.

Konferencja wyznaczyła dwa posiedzenia dla kwestyj handlowo-politycznych oraz specjalnie się zatrzymała nad kwestją interpretacji tak zwanej klauzuli bałtyckiej i zastosowaniem zasady największej przychylności. Następnie obie układające się strony wyraziły życzenie zawarcia takiego układu, któryby dążył dalej, niż układ na zasadach największej przychylności i który byłby pierwszym etapem do realizacji klauzuli bałtyckiej. Konferencja wyjaśniła również stanowisko obu stron co do komunikacji tranzytowej, poczem przystąpiła do przejrzenia listy uprzywilejowanych towarów. W tym celu utworzono specjalną komisję taryfową, która wyjaśnia konkretnie kwestję wymiany towarów i obustronnych przywilejów celnych.

Z powodu wyjazdu prezesa delegacji łotewskiej, posiedzenie plenum konferencji zostało odroczone do 18-go sierpnia r.b.-

Z n i e s i e n i e w i z m i ę d z y L i t w ą a Ł o t w ą . Międzyministerjalna komisja, w składzie przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych, skarbu i komunikacji, rozważała projekt unieważnienia wiz w komunikacji między Łotwą a Litwą. Komisja postanowiła wprowadzić do projektu kilka poprawek. Jak się podaje, poprawki zostały już opracowane i komisja znów rozpatrzy projekt, poczem zostanie on przesłany łotewskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, by się z nim zapoznało. O ile ze strony Łotwy nie będzie żadnych zastrzeżeń, wówczas unieważnienia wiz można się spodziewać jeszcze w roku bieżącym.-

P o d r ó ż l o t n i k ó w l i t e w s k i c h d o M o s k w y . Dnia 18-go b.m. wystartowali z Kowna do Moskwy w podróż powietrzną lotnicy litewscy. Wyruszyło pięciu lotników na trzech samolotach. Wśród lotników znajduje się inżynir Gustajtis, jeden z najlepszych litewskich pilotów. Odlatujących lotników żegnali na lotnisku:przedstawiciel sowiecki Pietrowski, radca przedstawicielstwa sowieckiego Fechner oraz wyżsi urzędnicy sztabu generalnego.- Podróż wynosi 950 kilometrów. Po pięciu godzinach lotnicy przybyli do Moskwy.-

P r z e d s t a w i c i e l k o m i s j i k o m u n i k a c y j n o - t r a n z y t o w e j L i g i N a r o d ó w w K ł a j p e d z i e . Dnia 14-go b.m. w Kłajpedzie bawił generalny sekretarz komunikacyjno-tranzytowej komisji Ligi Narodów Hass. Tegoż dnia wieczorem udał się on z Kłajpedy do Gdańska.-

W y c i e c z k a a m e r y k a ń s k i c h s t u d e n t ó w . Dnia 20-go b.m. do Kłajpedy przybyło dwanaście studentek Stanów Zjednoczonych, które zwiedzają Europę w celu zaznajomienia się z życiem i obyczajami jej ludności. Z Kłajpedy do Kowna przybędą one 21-go sierpnia, z Litwy zaś wyjadą 31 sierpnia.-

W y c i e c z k i d o Ł o t w y . Izba Rolnicza organizuje dwie wycieczki agronomów i rolników do Łotwy. Pierwsza wycieczka wyjedzie 29-go b.m. i zabawi w Łotwie parę dni. Zwiedzi wystawę rejonową w Mitawie i kilka wzorowszych gospodarstw w okolicach Mitawy. Wycieczka będzie liczyła 35 osób. Po jej powrocie zostanie zorganizowana druga wycieczka z różnych powiatów, za wyjątkiem powiatów, granicżących z Łotwą.-

Komunikat litewskiej policji kryminalnej w sprawie rewelacyj Dowidajtisa. Dnia 14-go b.m. naczelnik policji kryminalnej w Kownie rozesłał współpracownikom pism kowieńskich następujący komunikat:

Rewelacje Antoniego Dowidajtisa, administratora "Darbininku Balsas" zaciekawiły nietylko nasze społeczeństwo, odbiły się też echem w prasie zagranicznej. O samym Dowidajtisie kryminalna policja już od roku 1927 wiedziała, że jest poglądów lewicowych, agituje przeciw rządowi i był podejrzany o współpracę z Pleczkajtisowcami. Z tego względu w maju 1929 roku został aresztowany, ponieważ jednak podczas rewizji nic nie znaleziono, zwolniono go. Na początku 1930 roku kryminalna policja dowiedziała się, że Dowidajtis jest w Rydze i ma jakieś sprawy z Buraczasem. Okazało się, że Dawidowicz emigrował z Litwy do Łotwy i tam stał się prawą ręką emigranta politycznego Buraczasa. Bliskie i prędkie zbratanie się tych dwóch osób wskazuje, już na poprzednią łączność między nimi.

Kryminalna policja na rewelacje Dawidowicza zapatrywała się z rezerwą, po zbadaniu jednak okazało się, że Dawidowicz mówi prawdę. Nie ulega wątpliwości, iż Dawidowicz był administratorem "Darbininko Balsas", gdyż kryminalna policja poprzednio o tem wiedziała. Pozatem, dokumenty, dostarczone przez Dawidowicza, wszystko potwierdzają. Dawidowicz dokumentalnie dowiódł, że "Darbininku Balsas" jest finansowane przez "Pirmyn". Dostarczył on list Buraczasa, który Buraczas kazał mu wysłać do Popławskiego do Wilna. Z listu tego widać, że pieniądze daje Paplauskas. Że "Darbininku Balsasem" zarządza raczej Wilno, nie Ryga, stwierdzają to adresy prenumeratorów. Okazuje się, że adresy prenumeratorów wysyłane są z Wilna. Ciekawy jest i ten szczegół, że adresy są napisane na arkuszu, na którego odwrocie znajduje się pisany przez Popławskiego bruljon do wojewody wileńskiego o udzielenie paszportu zagranicznego faktycznemu redaktorowi "Pirmynu", Markowowi, w celu wyjazdu do Łotwy. Kryminalna policja wie właśnie, że ten Markow musiał częściej jeździć do Rygi i prowadzić z Buraczasem osobiste obrachowania, aby w ten sposób konspiracyjnie regulować sprawy między Wilnem a Rygą. Nie ulega również wątpliwości, że Pleczkajtis, który siedzi obecnie w Niemczech, w centralnem więzieniu Stuhm, przez Wilno i Rygę utrzymuje łączność z Kownem i wybitnymi działaczami socjaldemokratycznymi. Znajduje się również list Januszkisa, prawej ręki Papłauskasa, pisany do Buraczasa, w którym prosi Januszkis przesłać nader ważną korespondencję Pleczkajtisa pewnym wybitnym działaczom socjaldemokratycznym w Kownie. W liście owym podkreśla się, że z powodu niezwykłej doniosłości korespondencji przesyłać ją można jedynie przez zaufanych ludzi, ażeby nie trafiła w ręce policji kryminalnej. Z korespondencji tej wynika, że Pleczkajtis nadal się interesuje książką, jaka ma się o nim ukazać. W książce tej podane są fakty wydawania przez Pleczkajtisa towarzyszy partyjnych. Dawidowicz wszystkie swe twierdzenia poparł więc dokumentami, których autentyczność ekspertyza niezbicie stwierdziła. Dawidowicz wykazał też, że widział przekazy pieniężne Paplauskasa dla Buraczasa, przeznaczone na wydawnictwo "Darbininku Balsas".

W dn.7 i 8 września 1929 r. na konferencji emigrantów w Wilnie, rozpatrywano sprawę ukrycia przed społeczeństwem litewskiem faktu utrzymywania zakonspirowanych stosunków z Polską. Wysuwano w związku z tem wniosek przeniesienia działalności emigrantów do Rygi albo Berlina. W tym celu do centralnego komitetu emigrantów wszedł przedstawiciel emigrantów ryskich Buraczas, obok Poplauskasa, Januszkisa i Pumputisa-Mintasa. Wszystko to działo się za wiedzą Warszawy. Wynika to wyraźnie z zeznań aresztowanego pleczkajtisowca Bielauskasa, którego sam Popławski wysłał na Litwę w celu wysadzenia w powietrze klubu oficerskiego /Karininku Ramowe/. Bielauskas zeznał mianowicie, co następuje: "Popławski, którego zaufanie zdobyłem, zwierzył mi się, że ma pełnomocnictwa do podjęcia polskich pieniędzy.

W lutym 1929 roku jechał Popławski z Warszawy, poczem zatrzymał się w Grodnie. Przy tej okazji wypiliśmy sporo wódki i wsiedliśmy do pociągu Grodno-Wilno. W czasie podróży Popławski zadrzemał. Korzystając z tego, zbadałem zawartość jego teki. Między innemi znalazłem w niej książeczkę Banku Polskiego, gdzie figurowała między innemi suma 8.770 zł. Wynikało stąd niezbicie, że Popławski podejmuje za okazaniem tej książeczki pieniądze z Banku Polskiego. Ze znalezionych w tece Popławskiego dokumentów dowiedziałem się, że cała organizacja emigrantów zagranicą dzieli się na szereg punktów. Na czele całej organizacji stoi komitet rewolucyjny w składzie: Popławskiego, Januszkisa i Mintasa /pseudonim, pod którym ukrywa się Pumpu - tis/. Punkty działalności emigrantów są następujące: Jewje /Jan Ważniewiczius i Kazimierz Wirsznicki/, Orany /poprzednio Pangonis, przeniesiony obecnie do Święcian, obecnie zaś Komorowski pod pseudonimem Dzukelis/, Święciany /Józef Sławiński, Gobis i Pangonis, ostatnio odwołany do Wilna/, Grodno /Kisner/, Suwałki, Iłgowo na Łotwie /Pronckus, ostatnio wydalony/, Dźwińsk, Ryga /Duraczas i 7 - 8 osób/, Ejtkuny w Niemczech /Fryc Zeler/, Tylża /Józef Steponajtis/. Broń, środki wybuchowe i naboje otrzymuje komitet rewolucyjny bezpośrednio z 6 brygady K.O.P.-u, wprost ze sztabu, mieszczącego się przy ulicy Ostrobramskiej w Wilnie. Broń i materjały wybuchowe biorą zwykle Popławski z Mintasem-Pumputisem. Wydawaniem broni trudnił się poprzednio kapitan Szniukszta, ostatnio gdzieś przeniesiony, obecnie zaś - pewien kapitan, którego nazwiska nie znam, zamieszkały przy ulicy Antokolskiej, niedaleko lokalu emigrantów. Broń i środki wybuchowe wydaje 6 brygada K.O.P.-u w ilości nieograniczonej".

Tak brzmią zeznania człowieka, który był prawą ręką Popławskiego i przewodził grupie terrorystów.

Polacy podzielili wszystkich pleczkajtisowców na dwie grupy: dywersyjną, która została przydzielona do 6 Brygady K.O.P.u pod kapitanem Kramarczykiem oraz grupę bierną, którą przesłano wgłąb Polski i zatrudniono przeważnie przy robotach rolnych. Grupa dywersyjna ma zazadanie prowadzić ~~xx~~ o Litwie wywiad oraz wykonywać zamachy terrorystyczne. Dla zamydlenia oczu, przeniesiono całą działalność propagandową do Łotwy. W związku z tem, nakład wychodzącego w Wilnie "Pirmyn" stale się zmniejsza, podczas gdy nakład "Darbininko Balsas", wychodzącego w Rydze, stale się powiększa.

Na zapytanie, czy socjaldemokraci litewscy utrzymują korespondencję z pleczkajtisowcami, odpowiedział Rustejko, że emigranci do socjaldemokratów na Litwie piszą, lecz czy ci ostatni odpisują i czy wogóle listy otrzymują - niewiadomo, dlatego też nie pociąga się socjaldemokratów litewskich do odpowiedzialności.

W związku z przeprowadzoną w mieszkaniu Voldemarasa rewizją, nic znaleziono w dokumentach jego i pismach żadnego materjału obciążającego. Znaleziono jedynie mnóstwo spraw z poszczególnych ministerstw, próśb do premjera i t.d. Sprawy zostaną przesłane do odpowiednich ministerstw, prośby - do premjera, zaś resztę zwróci się Voldemarasowi.

Pamflety na członków rządu układają nie organizacje, a poszczególne osoby. Z zagranicy przesyłają na Litwę pamflety Polacy.-

P r o f . H e r b a c z e w s k i o s p r a w i e w i l e ń s k i e j.

"Lietuvos Aidas" Nr.183 z dn.13.VIII.1930 r. Art.p.t."Dosyć iluzyj". ~~Stxxxxxx~~ Znany zarówno na gruncie wileńskim, jak kowieńskim prof.Herbaczewski zamieszcza na temat stosunków polsko-litewskich artykuł następujący:

Przemowa do obrazu.

" Mówił dziad do obrazu, a obraz do niego ani razu". Tem polskiem przysłowiem możnaby doskonale scharakteryzować politykę Litwinów /jest ich zaledwie garstka/, którzy wciąż jeszcze oczekują

od polskich władców belwederskich "najłaskawszej mądrości czy sprawiedliwości". Wyznawcy tej polityki wciąż jeszcze wierzą, że marszałek Piłsudski /"człowiek o duszy litewskiej"/, planuje "coś" genjalnego i że ten "mąż opatrznościowy" /i p.Voldemaras w wywiadzie z pewnym żydowskim dziennikarzem z Wilna, który to wywiad zamieścił "Kurjer Wileński" - to przyznał/, wyczekuje jedynie dogodnego momentu, ażeby wyjawić Litwie i Litwinom "jakąś" niesłychaną sensację, którą cały Wschód zadziwi. "Stary Warszawianin" właśnie należy do tej grupy polityków, dla której przemawianie do obrazu marszałka Piłsudskiego i cierpliwe wyczekiwanie cudownej odpowiedzi tego obrazu stanowi pracę bardzo miłą, zaś "kwadratura koła" wileńskiego daje się łatwo rozwiązać: cudowny obraz nagle cudownie przemówi i wszystko będzie w porządku.

Niedawno jeszcze umyślnie rozpowszechniano /rzecz prosta z Warszawy/ plotki, że /końby się uśmiał/ "marszałek Piłsudski nie może umrzeć z nieczystem sumieniem i za wszelką cenę pragnie Litwie i Litwinom wyrządzoną krzywdę naprawić". Tylko niestety "nie znajduje na Litwie takich patrjotów-Litwinów /sic/, z którymi mógłby szczerze się porozumieć i z ich pomocą krzywdę naprawić". Okazuje się, że w oczach dyplomatów polskich Litwini są takimi głupcami, że napewno uwierzą w to, w co sami dyplomaci nie wierzą. Trzeba być idjotą, ażeby powiedzieć, że marszałek Piłsudski "zbłądził". Marszałek Piłsudski jest człowiekiem nieomylnym, cała Polska wie o tem doskonale. I po co ogłaszać takie bzdury? /Po co pisać listy o takiej treści do wybitnych Litwinów/? Rzecz prosta, dla zamydlenia oczu.

Prof.Pakształas, człowiek o szerokich horyzontach umysłowych, złudzony temi plotkami, ukłonił się przy okazji "cudownemu obrazowi", długo doń przemawiał /dosyć interesująco/, lecz obraz ani słowa mu nie odpowiedział. Powrócił więc dr.Pakształas smutny i zawiedziony.

Przedtem jeszcze nasi lewicowi emigranci próbowali sprowokować ten obraz do przemówienia i odegrali znaną powszechnie, a bolesną, tragikomedję. Marksiści zaufali "cudowności" obrazu i skompromitowali się doszczętnie.

Przyznaję, że i ja w swoim czasie byłem naiwnym, wierząc, /romantycznie/, że Piłsudskiemu zależy na ~~uczciwem~~ załatwieniu zatargu wileńskiego /przecież wciąż podaje się on za kochającego Litwę Litwina/. Ja również przemawiałem do jego obrazu i osiągnąłem przynajmniej to, że obraz przemówił: "Wilno moje". /Słowa Piłsudskiego, wypowiedziane na zjeździe legjonistów w Wilnie w 1928 r./. Usłyszawszy taką odpowiedź, byłem oszołomiony i zawstydzony.

A więc, czy warto "politykować" z Polską, wciąż przemawiając do obrazu jej władcy i cierpliwie oczekując jego cudownej, decydującej o losie Litwy, odpowiedzi? Śmieszne to zajęcie. Dosyć iluzyj. Obraz umie się jedynie w stosunku do Litwinów pod nosem uśmiechać. Nie umiejąc przemówić po litewsku, nie chce się skompromitować i milczy.

A więc, dosyć już próżnych złudzeń.

Teza polska.

Bracia-Litwini, Przestraszeni niebezpieczeństwem niemieckiem i bolszewickiem, sami wkrótce do nas przyjdziecie, błagać naszej pomocy. Postąpicie właśnie tak, jak postąpił wasz Wielki Witold, któregośmy ocalili. Oczekujemy waszego przyjścia do nas. Bracia-Litwini, Zrozumcie, że tylko my jedni, a nikt więcej, możemy zagwarantować wam niepodległość. Za gwarancję tę zapłacicie nam Wilnem. Nie wiecie, że i Niemcy i Rosjanie chcą was uciemiężyć. Ojczyzna wasza - to punkt zetknięcia dwóch Drang'ów: niemieckiego - nach Osten i bolszewickiego - nach Westen. Niemcy świadomie prowadzą do nowego Grunwaldu, zaś bolszewicy chcą was rozsadzić od wewnątrz. Pomyślcie nad tem, co was czeka i zrozumcie naszą misję nad Bałtykiem. Bez naszej pomocy ani jedno państewko nadbałtyckie się nie ustoi. Jeżeli nie Niemcy, to Rosjanie zagrabią was wcześniej czy

później. Zrozumiejcie, mili bracia. Wyrzekacie się Wilna, natomiast uzyskacie darmo pomoc naszej armji, ochronę i możność spokojnej pracy kulturalnej.

Bracia-Litwini, raczcie zrozumieć, że w żaden sposób nie możemy wam zwrócić Wilna. W żaden sposób. Nasze ustępstwo w sprawie wileńskiej zmusiłoby nas do ustępstw na rzecz Ukraińców w sprawie Lwowa i na rzecz Niemców w sprawie korytarza pomorskiego. Stworzyć takiego precedensu nie możemy. Raczcie to zrozumieć. Wreszcie, Wilno w naszych rękach - to potężna pięść przeciwko Rosji /obecnej i przyszłej/, będąca ochroną dla wszystkich państw nadbałtyckich. W granicach waszego państwa Wilno stałoby się jedynie szpilką, którąbyście mogli tylko kłuć w oczy przeciwnika. Jeżeli nie chcecie zagłady Wilna, pozostawcie je po naszej stronie.. Zdrowy rozsądek nakazuje wam tak postąpić.

Bracia-Litwini, postarajcie się odzwyczaić od Wilna..I po co wam potrzebne tak niebezpieczne miasto? Wilno byłoby dla was jedynie "kłopotem kłopotów". Wilno - to"koń Trojański". Nie umiecie dać sobie rady z Kłajpedą, a jakże dacie sobie radę z Wilnem? Nie macie ani pieniędzy ani potężnej armji. Wilno wymaga pieniędzy, zaś bliskość granicy bolszewickiej - żołnierzy. Jesteście słabi. Białorusini, bolszewicy, z łatwością was pokonają. W słabych rękach Wilno być nie może. Przecież trzeba się oprzeć "Drangowi" bolszewickiemu. Jesteście bezsilni. Wilno - to dla was niebezpieczeństwo, które was rozsadzi. Rozumieją to mocarstwa. Tylko wy nie chcecie tego zrozumieć. Szkoda.

Rekompensaty za Wilno szukajcie nie u nas, a gdzieindziej. Postaramy się was zrekompensować i zadowolnić wasze ambicje państwowe. Słuchajcie: O ile nam się uda obronić korytarz gdański, Prusy Wschodnie zginą. O ile nie zechcą one połączyć się z nami dobrowolnie /federacja polityczno-ekonomiczna/, zostaną zlikwidowane siłą. Moglibyście wtedy otrzymać Królewiec...

O ile Łotwa /nawet przy naszej pomocy/ nie oparłaby się rosyjskiemu parciu do morza, lub połączyłaby się dobrowolnie z Rosją, port Libawa i twierdza Dźwińsk /Dynaburg/ w żaden sposób Rosji by przypaść nie mogły. Oba te miasta moglibyście otrzymać wy... Zrozumcie nas. To polityka niedalekiej przyszłości...

Bracia-Litwini. Wasz los związany jest z naszym losem. Takie to już są zaczarowane koła historji. Raczcie się nad tem poważnie zastanowić i wyciągnąć wnioski....

Wniosek.

Piętnaście już lat /nie licząc mej działalności przedwojennej/ marzę o tem, jakby się realnie z Polakami porozumieć. Jeszcze w 1920 roku marzyłem o zrealizowaniu koncepcji Litwy kantonalnej. Na wszystkie me projekty Polacy odpowiadali: non possumus. Obecnie przekonany jestem głęboko, że w żaden sposób drogą realną /nie manowcami fikcyjnemi/ z Polakami porozumieć się niepodobna. W żaden sposób nie można tak zrobić, ażeby i wilk był syty i koza cała. Śmieszne się stają "najgenjalniejsze projekty" /d-ra Paksztasa/. Polacy nie chcą żadnych ustępstw na rzecz Litwy. A czy Litwa może ustąpić? Również nie. Próżne wysiłki i próżna frazeologja cechują próbę pojednania Litwy z Polską. Kwestja wileńska stanowi dla Litwy sprawę honorową.

Polacy ignorują honor naszego narodu i państwa. Nie liczą się z naszemi żywotnemi interesami. Polacy są w stosunku do Litwy istnymi monomanjakami. "Co jest dla nas korzystne, musi być również korzystnem dla was". Taka jest ich polityczna teza. Wstyd im Litwie ustąpić. "Nauczycie się i bez Wilna, pod naciskiem okoliczności, jeżeli nie kochać nas, to przynajmniej szanować". "Możemy się bez was obejść, zaś wy bez naszej opieki się nie obejdziecie," Taka jest polska teza polityczna. Kwestja wileńska w salonach sfer polskich jest"tematem nieprzyzwoitym"."Dobrze wychowany" człowiek o sprawie wileńskiej w salonach tych nie mówi. Nie istnieje żadna kwestja wileńska. Są tylko Litwini"z bzikiem"na punkcie Wilna. Polacy łaskawie

pozwalają /sic/ Litwinom-politykom na punkcie Wilna "bzikować", wiedząc, że lud litewski od "bzika" tego jest wolny /sic/. Czekają więc spokojnie, w przekonaniu, że rychło i politycy litewscy" się opamiętają".

Czyż możliwe jest w takich okolicznościach i warunkach jakiekolwiek porozumienie z Polakami? Nie. Dosyć przeto złudzeń.

Polacy utracili honor, zagarniając siłą Wilno i łamiąc układ. Ich przeto rzeczą, a nie naszą, jest przywrócenie polskiego honoru. My, pojednawszy się z Polakami na ich warunkach, utracilibyśmy honor własny, a przywrócilibyśmyhonor polski. Tego być nie może. Człowiek honorowy z niehonorowym porozumieć się nie może. Polacy chcą od Litwy niemożliwości: chcą przywrócić swój honor kosztem honoru Litwy. Zaczarowane koło. Niema żadnego wyjścia.

Mojem zdaniem, polityka obecnego rządu naszego w stosunku do Polski jest konsekwentna i logiczna. Narazie niepodobna w żaden sposób lepszej polityki wymyśleć. Przynajmniej honor Litwy i Litwinów jest nienaruszony. Polityka to narazie bierna, lecz bierność ta paraliżuje przynajmniej polską aktywność. Bierność nasza narazie pod względem taktycznym i strategicznym jest lepsza i korzystniejsza. Możemy psokojnie czekać, zanim okoliczności się nie zmienią i zanim cudowny obraz marszałka wreszcie się nie domyśli przemówić do nas po litewsku., to znaczy słowem uczciwem i honorowem. Droga do serca Litwy prowadzi przez Ostrą Bramę /nie jest to pusty symbol/, a nie przez kuźnicę krętactwa i matactwa.- Dixi.-

-----ooooOoooo-----

§